

Sygn. akt II AKa 110/17

Lublin, dnia 4 lipca 2017 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Apelacyjny w Lublinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący - sędzia	SA Andrzej Kaczmarek
Sędziowie:	SA Barbara du Château (sprawozdawca) SA Leszek Pietraszko
Protokolant	st.sekr.sąd. Agnieszka Jarzębkowska

przy udziale Anny Rębacz prokuratora Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju

po rozpoznaniu w dniu 20 czerwca 2017 r.

sprawy **K. Ł.** syna S. i L. z domu K., urodzonego (...) w B.

oskarżonego o czyn z art.148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu

z dnia 7 grudnia 2016 r., sygn. akt II K 88/14

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 400 (czteryście) złotych opłaty za II instancję oraz 10 (dziesięć) złotych wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym, zaś w pozostałej części wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

K. Ł. został oskarżony o to, że:

w nocy z 29/30 czerwca 2012r. w T. pow. (...), woj. (...) działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia P. F. chwycił go od tyłu przedramieniem prawej ręki za szyję, a następnie dociskając go lewą ręką, dusił pokrzywdzonego uniemożliwiając mu oddychanie i powodując u niego obrażenia ciała

w postaci: wylewu krwawego w mięśniach szyi pokrywających prawy płat tarczycy, ograniczonego wylewu krwawego u nasady grzbietowej powierzchni języka, obfitego wylewu krwawego w tkankach miękkich okolic rożka górnego i dolnego chrząstki tarczowatej po stronie lewej, licznych wybroczyn krwawych pod opłucną oraz rozdęcia płuc, dużego obrzęku mózgu, obrzęku górnego płata płuca prawego, skutkujące zgonem pokrzywdzonego
tj. o przestępstwo określone w art. 148 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 7 grudnia 2016 r. Sad Okręgowy w Zamościu **K. Ł.** uznał za winnego tego, że:

w nocy z 29/30 czerwca 2012 r. w T. pow. (...), woj. (...) odpierając bezpośredni, bezprawny zamach ze strony P. F. polegający na uderzeniu oskarżonego ręką w twarz oraz szarpaniu go, co doprowadziło do przewrócenia się oskarżonego i P. F., przekroczył granice obrony koniecznej przed tym zamachem poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do tego zamachu oraz kontynuowanie zachowania po ustaniu zamachu, w ten sposób, ze przewidując możliwość pozbawienia życia P. F. i godząc się na to chwycił P. F. od tyłu przedramieniem prawej ręki za szyję, a następnie dociskając go lewą ręką, dusił pokrzywdzonego uniemożliwiając mu oddychanie i powodując u niego obrażenia ciała w postaci: wylewu krwawego w mięśniach szyi pokrywających prawy płat tarczycy, ograniczonego wylewu krwawego u nasady grzbietowej powierzchni języka, obfitego wylewu krwawego w tkankach miękkich okolic rozłka górnego i dolnego chrząstki tarczowatej po stronie prawej, licznych wybroczyn krwawych pod opłucną oraz rozdęcia płuc, dużego obrzęku mózgu, obrzęku górnego płata płuca prawego, skutkujące zgonem pokrzywdzonego tj. popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25§2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25§2 k.k. przy zastosowaniu art. 60§1 i §6 pkt 2 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności;

na podstawie art. 46 § 2 k.k. zasądził od oskarżonego nawiazkę w wysokości 10 000 zł (dziesięć tysięcy złotych) na rzecz oskarżycielki posiłkowej Ż. F.;

na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 30.06.2012 r. do dnia 3.07.2012 r. przyjmując, iż jeden dzień pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

na podstawie art.230 § 2 k.p.k. zwrócił Ż. F. dowody rzeczowe wyszczególnione w wykazie dowodów Nr I/240/12 na k.228 pod poz. 3-7 oraz oskarżonemu K. Ł. dowody rzeczowe wyszczególnione pod poz. 8;

na podstawie art.231 § 1 k.p.k. złożył do depozytu sądowego dowody rzeczowe wyszczególnione w wykazie dowodów rzeczowych Nr I/240/12 pod poz. 1-2;

zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych.

Od opisanego wyżej wyroku apelacje wnieśli **obrońcy oskarżonego** oraz **prokurator**.

Obrońcy oskarżonego, w ramach wspólnie wywiedzionej apelacji, zaskarżyli wyrok w całości, zarzucając:

obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść tego orzeczenia, a w szczególności:

1) naruszenie przepisów art. 2 § 1 pkt. 1 i § 2 k.p.k., art. 6 k.p.k. oraz art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 366 § 1 k.p.k., polegające na zaniechaniu dążenia do realizacji prawdy materialnej w niniejszym postępowaniu oraz wyjaśnienia istotnych okoliczności dotyczących zarzucanego oskarżonemu czynu, w tym zmierzających do ustalenia faktycznej przyczyny zgonu P. F., w szczególności stwierdzenia czy wrodzona wada serca mogła stanowić samoistną przyczynę lub przyczynić się do zgonu pokrzywdzonego, jak również weryfikacji wniosków wynikających z opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w L., w tym m. in. poprzez oddalenie następujących wniosków dowodowych:

- z opinii biegłych z zakresu kardiologii, a także histopatologii, zawartych w piśmie z dnia 19 stycznia 2015 r., ponowionych na rozprawie w dniu 26 listopada 2016 r.

- o zwrócenie się do Zakładu Medycyny Sądowej w L. w celu ustalenia okoliczności zniszczenia preparatów histopatologicznych zabezpieczonych podczas sekcji pokrzywdzonego P. F., co zdaniem obrony rzutowało na ocenę obiektywizmu biegłych i miało wpływ na ich opinie składane na późniejszym etapie postępowania, w których biegli wskazywali na brak konieczności przeprowadzenia badań histopatologicznych,

- z opinii innych biegłych z zakresu medycyny sądowej, albowiem opinia sporządzona przez biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w L. była niepełna i zachodziły uzasadnione wątpliwości co do bezstronności biegłych,

- z eksperymentu procesowego, z udziałem świadków oraz biegłych z zakresu medycyny sądowej, w celu odtworzenia przebiegu inkryminowanego zdarzenia oraz ustalenia jego wszystkich istotnych okoliczności;

2) naruszenie przepisów art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., polegające na naruszeniu zasady swobodnej kontrolowanej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności w zakresie wyjaśnień K. Ł., zeznań świadków M. P., P. S., D. A., jak również na pominięciu przy ocenie zgromadzonego materiału szeregu okoliczności poddających w wątpliwość ustalenia Sądu meriti co do rzeczywistych przyczyn śmierci P. F., co nastąpiło poprzez:

- dowolne ustalenie, że oskarżony dusił pokrzywdzonego przez okres co najmniej jednej minuty, w sytuacji, gdy zeznania osób, które widziały przebieg tego zdarzenia nie są kategoryczne w tym zakresie, a według biegłego W. C. do spowodowania zgonu w mechanizmie gwałtownego duszenia ucisk na szyję może trwać krócej niż jedną minutę („nawet kilkusekundowe duszenie”);

- pominięcie przy ocenie materiału dowodowego tej części opinii biegłego C., z której wynika, że tego rodzaju obrażenia w obrębie szyi jakie zostały stwierdzone u pokrzywdzonego mogą powstać w wyniku „bardzo krótkiego” ucisku szyi;

- pominięcie przy ocenie opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w L. podawanej przez nich okoliczności zniszczenia zabezpieczonych podczas sekcji zwłok P. F., wycinków tkanek, co uniemożliwia wykonanie badań histopatologicznych, które pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie jaka była rzeczywista przyczyna zgonu P. F., co mogło mieć wpływ na opinię biegłych w zakresie forsowanych przez nich wniosków o braku konieczności przeprowadzenia takich badań;

- ustalenie, że u ok. 10% populacji występuje zespół nadwrażliwości na pobudzenie zatok szyjnych, w sytuacji, gdy biegły stwierdził, że nie jest w stanie określić jednoznacznie wskaźnika populacji, w której tego rodzaju dysfunkcja, ale według niego jest to do 10%,

a z dostępnej literatury medycznej wynika, że odsetek ten wynosi ok. 1% społeczeństwa (str. 575 Interna Szczeklika 2015, ISBN 978-83-7340-459-7);

- przyjęcie, w sposób sprzeczny z zasadami doświadczenia życiowego, że oskarżony winien był swoją świadomością obejmować możliwość występowania u pokrzywdzonego zespołu nadwrażliwości na pobudzenie zatok szyjnych, a w konsekwencji, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia P. F.;

- uznanie, że okoliczność tego rodzaju, że oskarżony był wielokrotnie wcześniej pobity, przemawia za przyjęciem, że oskarżony nie działał w warunkach silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu P. F., w sytuacji, gdy zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania stwierdzenie takiej okoliczności powinno prowadzić do odmiennych ustaleń,

3) art. 171 § 1 k.p.k. w zw. z art. 391 § 1 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez odczytywanie przez Sąd w trakcie rozprawy głównej zeznań świadków złożonych na etapie postępowania przygotowawczego przed dopuszczeniem pytań stron, a także kontynuowanie tej praktyki pomimo wielokrotnego sprzeciwu obrońców oskarżonego, podczas gdy bezpośrednio po swobodnej wypowiedzi świadka powinno nastąpić zadawanie pytań świadkowi, zaś ich odczytanie w trybie art. 391 § 1 k.p.k. ma wyłącznie charakter subsydiarny, co w konsekwencji doprowadziło do rażącego naruszenia naczelných zasad procesowych, tj. zasad bezpośredniości, kontrydiktoryjności oraz prawa do obrony, a uwzględniając wagę i znaczenie depozycji składanych przez świadków oraz fakt modyfikacji zeznań składanych w toku przewodu sądowego w stosunku do zeznań składanych na etapie postępowania przygotowawczego, mogło zniekształcić obraz stanu faktycznego w sprawie;

4) naruszenie przepisu art. 6 k.p.k. w zw. z art. 171 § 6 k.p.k. w zw. z art. 366 § 1 k.p.k., polegające na uchylaniu w toku niniejszego postępowania pytań obrońcy oskarżonego zmierzających do wyjaśnienia okoliczności w jakich Zakład Medycyny Sądowej w L. dokonał zniszczenia próbek histopatologicznych zabezpieczonych podczas sekcji zwłok P. F., tj. okoliczności mogących mieć wpływ na treść ich opinii, co uniemożliwiło wszechstronne wyjaśnienie okoliczności niniejszej sprawy oraz naruszyło prawo do obrony oskarżonego, które to uchybienia doprowadziły do błędu w ustaleniach faktycznych, mających zasadniczy wpływ na treść rozstrzygnięcia, polegających na:

- niewłaściwym przyjęciu, że przyczyną zgonu pokrzywdzonego było gwałtowne uduszenie, a oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia P. F.,
- zaniechaniu ustalenia, że przekroczenie granic obrony koniecznej nastąpiło w wyniku silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu.

Podnosząc powyższe zarzuty, wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu, poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego czynu, względnie o zmianę zaskarżonego orzeczenia, poprzez uzupełnienie opisu czynu przez przyjęcie, że oskarżony działał w warunkach silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu, a w konsekwencji za winnego popełnienia czynu wyczerpującego dyspozycję art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 25 § 3 k.k. i umorzenie wyrokiem postępowania na podstawie przepisu art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie niniejszej sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Prokurator zaskarżyła wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegający na niezasadnym przyjęciu, iż to pokrzywdzony P. F. zaatakował oskarżonego K. Ł. a ten z kolei działając w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej dopuścił się czynu polegającego na tym, że w nocy w 29/30 czerwca 2012r. w T. pow. (...), woj. (...), odpierając bezpośredni, bezprawny zamach ze strony P. F. polegający na uderzeniu oskarżonego ręką w twarz oraz szarpaniu go, co doprowadziło do przewrócenia się oskarżonego i P. F. przekroczył granice obrony koniecznej przed tym zamachem poprzez zastosowanie sposobu obrony niewspółmiernego do tego zamachu oraz kontynuowanie zachowania po ustaniu zamachu, w ten sposób, że przewidując możliwość pozbawienia życia P. F. i godząc się na to chwycił P. F. od tyłu przedramieniem prawej ręki za szyję, a następnie dociskając go lewą ręką, dusił pokrzywdzonego uniemożliwiając mu oddychanie i powodując u niego obrażenia ciała w postaci: wylewu krwawego w mięśniach szyi pokrywających prawy płąt tarczycy, ograniczonego wylewu krwawego u nasady grzbietowej powierzchni języka, obfitego wylewu krwawego w tkankach miękkich okolic różka górnego i dolnego chrząstki tarczowatej po stronie lewej, licznych wybroczyn krwawych pod opłucną oraz rozcięcie płuc, dużego obrzęku mózgu, obrzęku górnego płata płuca prawego skutkujące zgonem pokrzywdzonego, tj. popełnił czyn z art. 148§1kk w zw. z art. 25§2kk, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego, w szczególności w postaci: zeznań świadków: P. S., P. B. (1), M. P., I. L. oraz dokumentacji medycznej dotyczącej obrażeń doznanych przez oskarżonego w wyniku przedmiotowego zdarzenia, prowadzi do odmiennych wniosków, a mianowicie, iż oskarżony działając w zamiarze bezpośrednim dokonał zabójstwa P. F., co w konsekwencji skutkowało niezasadnym zastosowaniem wobec oskarżonego instytucji przekroczenia granic obrony koniecznej i nadzwyczajnym złagodzeniem orzeczonej wobec niego kary i miało wpływ na treść wyroku.

Podnosząc powyższe wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy oskarżonego K. Ł. Sądowi Okręgowemu w Zamościu II Wydział Kamy do ponownego rozpoznania w innym składzie.

Sąd Apelacyjny w Lublinie zważył co następuje: wywiezione w sprawie apelacje, nie znalazły uznania Sądu odwoławczego. Żaden z zarzutów podniesionych tak w apelacji obrońców oskarżonego, jak i prokuratora nie okazał się być trafny i nie doprowadził do poddania w wątpliwość zrekonstruowanych przez Sąd I instancji faktów.

Odnosnie do apelacji prokuratora:

Prokurator, optująca za przyjęciem zabójstwa w zamiarze bezpośrednim, nadto negująca ustalenie odnośnie do podjęcia przez oskarżonego czynności wykonawczych wobec pokrzywdzonego w ramach przekroczenia granic obrony koniecznej (art. 25§2 k.k.), podnosi, że było to efektem błędnych wniosków, jakie zostały przez Sąd I instancji wyprowadzone z dowodów osobowych w postaci zeznań świadków P. S., P. B. (1), M. P. i I. L. oraz dokumentacji medycznej dotyczącej obrażeń odniesionych w zajściu przez pokrzywdzonego P. F.. Z dystansem odnosi się do przedstawionych przez Sąd Okręgowy w motywach pisemnych argumentów, które za tym przemawiały i powiela własną, stanowiącą podstawę tezy aktu oskarżenia, rekonstrukcję przedmiotowego zdarzenia. Paradoksalnie zarzucając Sądowi I instancji wybiórcze podejście do oceny zebranych w sprawie dowodów, sama na takowej bazuje, lansując oderwane od rzeczywistości ich wymowy, a więc dowolne i tendencyjne, wnioski i oczekuje, że zostaną one podzielone.

Oczywiście taki sposób dowodzenia swoich racji nie mógł do słuszności przedmiotowej apelacji przekonać Sądu Apelacyjnego, zwłaszcza, że przyjęty przez Sąd I instancji tok rozumowania w zakresie oceny dowodów jest wolny od błędów co do faktu, jak i logiki, zaś dekodowanie ich wymowy (wyprowadzanie z nich wniosków), uznać należy za prawidłowe i co istotne, pozostające w zgodzie z przepisem art. 5§2 k.p.k..

Poddawanie przez skarżącą prokurator w wątpliwość ustalenia Sądu I instancji odnośnie do faktu zaatakowania oskarżonego przez pokrzywdzonego nie bazuje na jakimkolwiek skutecznym argumente. Negowanie wymowy zeznań świadka P. S., dowodu osobowego, którego obiektywizm nie podlega dyskusji, jawi się jako nieporozumienie. Wszak dla świadka było niewątpliwe, że to K. F. był pierwotnym agresorem, skoro zeznał „jak Ł. wracał to P. F. go zaatakował, nie wiem w jaki sposób, czy skoczył na niego, czy go uderzył” i dalej „wyglądało to tak jakby P. F. przewrócił K. Ł. ale ten go jakoś złapał wydaje mi się, że za szyję” – k.53. Co istotne świadek w swych twierdzeniach jest konsekwentny, gdyż w żadnym fragmencie swoich depozycji tej przytaczanej okoliczności ani nie odwoływał, ani nie osłabiał, już chociażby wskazując na obiektywne przeszkody utrudniające mu obserwację. Wysoce krytycznie należy zatem ocenić sugestie skarżącej prokurator, która, odwołując się do ciemności i stanu nietrzeźwości świadka, zmierza do osłabienia wartości dowodowej jego twierdzeń, znamiennie, że tylko w tym akurat fragmencie. Prokurator już nie ma zastrzeżeń do tych wypowiedzi świadka, gdy opisuje on aktywność oskarżonego, w tym zwłaszcza „duszenie” pokrzywdzonego i swe działania, by te czynności sprawcze zniweczyć. Tu już nie poddaje w wątpliwość możliwości percepcyjnych świadka.

Wybiórcze i skrajnie jednostronne podejście prokurator do tego dowodu jest więc oczywiste, podobne zajmuje ona także odnośnie do pozostałych dowodów osobowych akcentowanych w apelacji. Jest ono tak czytelne, że zbędnym jest zbijanie przedstawionego przez tę skarżącą toku rozumowania dodatkowymi argumentami. Dość ograniczyć się do stwierdzenia o ich absolutnie dowolnym i polemicznym charakterze, w tym również w tym zakresie gdy, odwołując się do braku obrażeń na twarzy oskarżonego, wynikającej z dokumentacji medycznej (k. 1123-1124) i zeznań lekarza I. L., wskazuje na „bezzasadność stanowiska, iż to pokrzywdzony zaatakował oskarżonego”. Tymczasem ta okoliczność, w kontekście faktu, że jednorazowe uderzenie w twarz, głowę, nie zawsze skutkuje powstaniem obrażeń tej okolicy ciała (zależy to od siły ciosu, jego lokalizacji), nie może dyskredytować bezpośrednich spostrzeżeń osób, które ów fragment zdarzenia zaobserwowały. Analiza zeznań, jakie złożyli w sprawie P. B. (1), M. P. i D. A. prowadzi bowiem do wniosku, że dla każdego z nich to P. F. był inicjatorem zajścia, że to on jako pierwszy przejawiał agresję wobec K. Ł., choć nie każdy z nich poczynił tu stanowcze obserwacje, co do rodzaju zastosowanej przemocy. Skarżąca prokurator zgłasza zastrzeżenia odnośnie do depozycji złożonych przez D. A., zarzucając mu z upływem czasu nadmierne wspieranie linii obrony oskarżonego i oczekuje, że zostaną one uznane za niewiarygodne. Jednocześnie nie dostrzega, że ów świadek nie był w swych depozycjach odosobniony, gdy wskazywał na takie czynności P. F., jak uderzenie i w efekcie przewrócenie oskarżonego na ziemię, co wywołało jego reakcję obronną. Ta wersja znalazła przecież wsparcie także w omawianych wcześniej zeznaniach P. S., zatem Sąd I instancji był uprawniony (miał po temu dowodową podstawę) do odmiennej, aniżeli uczyniła to prokurator w tezie aktu oskarżenia, rekonstrukcji przebiegu wypadków. Twierdzenia skarżącej, że „głównym motorem działania oskarżonego tej nocy był wypity alkohol, który doprowadził go do takiego zachowania wobec pokrzywdzonego” wtapia się w tę jednostronną i polemiczną argumentację, bo wszak w stanie nietrzeźwości i to znacznej był również P. F. (zawartość alkoholu w jego krwi i moczu to odpowiednio - 2,72 oraz

3,47 promila – k. 142-144), ale o tym prokurator zdaje się, jak widać, już nie pamiętać. Bezpodstawność, a przez to nieskuteczność tej argumentacji, jest zatem oczywista.

Nie ma racji skarżąca prokurator także wówczas, gdy neguje ustalenia odnoszące się do towarzyszącemu oskarżonemu zamiaru. Obstając przy zamiarze bezpośrednim eksponuje okoliczności odnoszące się do strony przedmiotowej czynu, a więc sposobu działania sprawcy, konieczności interwencji osób trzecich, by unicestwić jego sprzeczną z obowiązującym porządkiem prawnym aktywność, zachowanie po czynie. Tymczasem opisanej tu argumentacji nie można podzielić, albowiem autorka tej apelacji zapomina, że bazę dla wnioskowania o towarzyszących sprawcy intencjach stanowią nie tylko okoliczności przedmiotowe czynu, objawiające się, mówiąc najogólniej, przedsięwziętym przez niego sposobem działania wobec swej ofiary. Równie istotne są przesłanki natury podmiotowej, obrazujące przyczyny i tło zajścia, stosunek do pokrzywdzonego, zachowanie przed i po czynie, czy wreszcie osobowość napastnika. Dopiero rozważenie zdarzenia w płaszczyźnie obu tych przesłanek (natury przedmiotowej i podmiotowej), które musi cechować wnikliwość, wszechstronność, nie zamykanie się na li tylko te z pozoru najbardziej czytelne, jaskrawe, gwarantuje trafność wyprowadzonych wniosków. Przypomnieć wypada, że dla przyjęcia zabójstwa człowieka w formule *dolus directus* ów wniosek musi sprowadzać się do pewności, że sprawca skutku śmiertelnego swej ofiary po prostu pożył. Tymczasem słusznie postąpił Sąd I instancji przyjmując, że w realiach niniejszej sprawy takie wnioskowanie byłoby zbyt daleko idące, jest więc wykluczone.

Bezsporne jest, że sprawca i ofiara znali się, choć do ich spotkania owego feralnego dnia doszło przypadkowo, nie zabiegali o nie, nie mieli ze sobą zatargów, nieporozumień, nie towarzyszyła tej luźnej znajomości jakakolwiek trudna zaszłość. Zwrócić należy uwagę, że wprawdzie natężenie agresji (siła uchwytu) ze strony K. Ł. było duże, wybrał on nietypowy sposób obezwładnienia swego przeciwnika, jak się później okazało bardzo dla niego tragiczny w skutkach, to jednak nie można zapominać, że jej przedmiotem był młody, sprawny mężczyzna, zatem dla swej skuteczności owe czynności sprawcze musiały mieć odpowiednią moc. Nie bez znaczenia pozostaje również okoliczność, że była to reakcja na bezpośredni i bezprawny atak skierowany wprost na jego osobę, zatem zachowanie nagłe, spontaniczne, wynikające z obawy o własne życie i zdrowie. Owa motywacja (obrona) nie może być bagatelizowana, gdyż logicznie wtapia się w dalsze zachowanie oskarżonego, który, po obezwładnieniu przez osoby trzecie, nie próbował kontynuować ataku, nie czynił jakichkolwiek przeszkód osobom, które natychmiast podjęły się działań reanimacyjnych pokrzywdzonego. Te racje, wspólnie z argumentacją przytoczoną przez Sąd I instancji na użytek przeprowadzonej oceny prawnej (s. 35 i następnne uzasadnienia zaskarżonego wyroku), pozwalają na odniesienie się z dystansem do podniesionego tu zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych a w konsekwencji do uznania tej skargi w całości za niezasadną. Zwięzłość argumentacji Sądu Apelacyjnego w tym przedmiocie wynika ze stricte polemicznego stylu, w jakim wyklada się w tej apelacji swoje postulaty.

Odniesienie do apelacji obrońców oskarżonego:

Lektura omawianego środka odwoławczego dowodzi, że jej autorzy, bazując na zarzucie obrazy przepisów postępowania, to jest art. 2, 6, 170§1 pkt 2, 366§1 k.p.k. (pkt 1) i dalej art. 4, 7, 410 k.p.k. (pkt 2), dążą do wykazania wadliwości zrekonstruowanych przez Sąd I instancji faktów a sprowadzających się do przyjęcia uduszenia gwałtownego, jako przyczyny zgonu pokrzywdzonego, działania oskarżonego z ewentualnym zamiarem pozbawienia go życia a nadto podejmują próbę krytyki wobec zaniechania oceny zachowania K. Ł. w aspekcie kontratypu przewidzianego w przepisie art. 25§3 k.k., to jest „przekroczenia granic obrony koniecznej w wyniku silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami”. Zatem, jakkolwiek z afirmacją obu obrońców spotkało się ustalenie Sądu I instancji, że oskarżony odpierał bezpośredni i bezprawny zamach ze strony P. F., to już dalsza sfera wyprowadzonych przez ten sąd wniosków kłóci się z ich interpretacją pozyskanych w sprawie dowodów.

Te, przytoczone jedynie skrótowo, zarzuty apelacyjne, wspólnie z argumentacją zawartą w uzasadnieniu apelacji na ich poparcie, nie zyskały jednak uznania Sądu Apelacyjnego, a powody tego stanu rzeczy są następujące.

Po pierwsze z dystansem należy odnieść się do eksponowanego w apelacji stanowiska (zarzut z pkt II.1), jakoby nie doszło w niniejszym postępowaniu do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, w tym zwłaszcza

„zmiernających do ustalenia faktycznej przyczyny zgonu P. F., w szczególności stwierdzenia, czy wrodzona wada serca mogła stanowić samoistną przyczynę lub przyczynić się do zgonu pokrzywdzonego”. obrońcy obstają, ponawiając w postępowaniu odwoławczym wnioski dowodowe, zgłaszany uprzednio przed Sądem I instancji, że niezbędna w tym przedmiocie jest opinia kardiologiczna, gdyż wiadomości biegłych medyków sądowych, nie są w ich ocenie, dla jednoznacznego wyjaśnienia tej kwestii, wystarczające.

Trzeba tymczasem zwrócić uwagę, że schorzenie kardiologiczne, na jakie cierpiał pokrzywdzony (przetrwały otwór o długości około 2 cm i obwodzie 5,5 cm w przegrodzie międzyprzedsionkowej), zostało ujawnione właśnie w trakcie badania sekcijnego P. F. (vide k. 138). Wiedza biegłych patologów była tu więc wystarczająca, skoro dotychczasowe, za życiowe leczenie pokrzywdzonego, nie dało tego rezultatu – nie został w tym kierunku zdiagnozowany (por. zeznania świadka R. C. – k. 619v-621, 1264). Uprawnione jest zatem twierdzenie, że w przypadku zaistnienia współistniejącej przyczyny zgonu pokrzywdzonego, w tym w postaci zawału mięśnia sercowego, biegli również potrafiliby ją dostrzec. Dodać wypada, że stanowisko biegłych odnośnie do mechanizmu zgonu P. F. było stanowcze i konsekwentne. Wymienieni wskazali w swej opinii, że było to uduszenie gwałtowne, na dowód czego odwołali się do wielu czynników medycznych, jakie na to wskazywały (choćby wylewy krwawe w mięśniach szyi, w tkankach miękkich okolic różka górnego i dolnego chrząstki tarczowatej, pod opłucną, rozdęcie płuc – k. 144, 950) i w toku całego postępowania nie poddawali swej konkluzji w wątpliwość, jak też nie postulowali, by, w związku ze stwierdzoną wadą serca, niezbędna tu była jeszcze konsultacja kardiologiczna (vide k. 135 - 156, 733, 1371, 1472v-1474). W tych warunkach prosta, oparta wyłącznie na własnych przekonaniach, próba zdezwuowania kompetencji biegłych medyków sądowych do oceny tego oto medycznego aspektu sprawy, nie mogła zostać podzielona i nie mogła stanowić podstawy do podzielenia zarzutu obrazu przepisu art. 170§1 pkt 2 k.p.k., czy wprawdzie wprost nie wyartykułowanego, ale sygnalizowanego w sposób zawołany, przepisu art. 201 k.p.k..

Kończąc rozważania odnoszące się do przedmiotowego zagadnienia warto zwrócić uwagę, że w opinii wywołanej na etapie pierwszego postępowania apelacyjnego zlecono biegłym wypowiedzenie się co do bytu ewentualnych współistniejących przyczyn zgonu P. F., w tym zwłaszcza wrodzonej, ujawnionej dopiero po jego śmierci, wady serca, zaś ich wnioski pozostały tożsame (uduszenie gwałtowne w mechanizmie dławienia - vide k. 882-889). Takiej samej treści stanowisko zajęli w kolejnej ekspertyzie, wykonanej na zlecenie Sądu Okręgowego Siedlcach, gdzie nadto wprost podnieśli, że stwierdzone w trakcie sekcji zwłok pokrzywdzonego niewielkie włóknienie mięśnia serca, które postrzegali, jako pojedyncze, drobne pasma włóknienia, nie pozwalało im na interpretację tego obrazu, jako blizny po przebytym zawale mięśnia serca (k. 1371-1373). obrońcy oskarżonego te wnioski negują, co poniekąd jest zrozumiałe, jako że są dla ich mandanta niekorzystne, ale to nie oznacza, że zachodzi podstawa do dalszej weryfikacji tego zagadnienia, pod kątem ewentualnego stwierdzenia lub wykluczenia, zawału mięśnia sercowego, skoro w efekcie tych wszystkich starań i zabiegów, ta okoliczność nie została skutecznie uprawdopodobniona.

Podobnie sugestie odnośnie do braku bezstronności biegłych ZMSUM w L. są bezpodstawne, zaś zgłoszenie postulatu o prowadzenie postępowania dowodowego w kierunku ustalenia „okoliczności zniszczenia preparatów histopatologicznych zabezpieczonych podczas sekcji pokrzywdzonego P. F., co zdaniem obrony rzutuje na ocenę obiektywizmu biegłych” wskazuje na daleko posuniętą, nieuzasadnioną ich podejrzliwość, jak widać nie tylko odnośnie do kompetencji biegłych ale także ich obiektywizmu. Taki sposób dowodzenia swoich racji nie mógł więc do słuszności tej oto retoryki przekonać Sądu odwoławczego. Niczym innym, jak nieuprawnioną spekulacją są bowiem sugestie obrońców, że zniszczenie zabezpieczonych podczas sekcji zwłok P. F. wycinków tkanek, mogło rzutować na merytoryczną treść opinii biegłych, skoro ostateczna konkluzja o stwierdzonej przez nich przyczynie zgonu została sformułowana, zanim jeszcze do tego doszło.

Równie krytycznie należy odnieść się do pozostałych „braków”, jakimi, zdaniem apelujących obrońców, dotknięte jest postępowanie przed Sądem I instancji, gdyż trudno dociec, po pierwsze czemu miałyby służyć eksperyment procesowy, po drugie na kim miałyby zostać przeprowadzony, po trzecie wedle jakiej formuły i w oparciu o jaką wersję przebiegu zdarzenia. Ów zarzut to istne nieporozumienie.

Podsumowując tę część rozważań stwierdzić więc trzeba, że apelujący obrońcy nie dowiedli, by Sąd I instancji obraził wskazane w pkt II.1. ich skargi przepisy postępowania. Niezrozumiałe jest w jaki sposób ewentualne naruszenie przepisu art. 366§1 k.p.k., określającego rolę przewodniczącego w kierowaniu przebiegiem rozprawy, mogłoby mieć wpływ na treść zapadłego w sprawie wyroku, skoro o oddaleniu wniosków dowodowych obrońców decydował sąd, nie zaś przewodniczący składu. Co się zaś tyczy sygnalizowanego naruszenia prawa do obrony (art. 6 k.p.k.), to podkreślić należy, że respektowanie tego prawa nie może być utożsamiane z sytuacją, w której każdy wniosek dowodowy złożony przez obrońcę będzie uwzględniany. Te decyzje procesowe sądu podlegają ocenie przez pryzmat obrazy, bądź nie, przepisów art. 170 lub 201 k.p.k., zaś naruszenia tych norm, jak już wspomniano, Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się.

W ramach zarzutu podniesionego w pkt II.2 obrońcy oskarżonego w dalszym ciągu podejmują próbę wykazania, że „rzeczywista przyczyna śmierci P. F.” była inna aniżeli ustalona zaskarżonym wyrokiem oraz, że to uchybienie jest pochodną dowolnej oceny dowodów, w tym zwłaszcza nieuprawnionym ustaleniem, że „oskarżony dusił pokrzywdzonego przez okres co najmniej jednej minuty”.

Omówienie przedmiotowego zarzutu musi poprzedzać taka oto konstatacja. Otóż bazę dla sugestii obrońców, jakoby ucisk na szyję pokrzywdzonego trwał zbyt krótko, by ustaloną przyczynę zgonu zaaprobować bez zastrzeżeń, stanowi lekceważenie, bądź błędna interpretacja, rzeczywistej wymowy dowodów osobowych, w tym zwłaszcza zeznań świadków M. P. i P. S.. Uważna lektura złożonych przez te osoby depozycji prowadzi do nieodpartego wniosku, że nadano im inną treść dla lansowania tezy, że u pokrzywdzonego występuje nadwrażliwość na pobudzenie zatok szyjnych, którego oskarżony nie był i nie byłby w żadnych okolicznościach świadom, gdyż występuje ona u niewielkiego procentu populacji.

Tymczasem tego rodzaju sugestie nie znajdują racji bytu w realiach dowodowych niniejszej sprawy. Rzecz bowiem w tym, że z dowodu z zeznań M. P. i P. B. (2) w żadnym razie nie wynika, by duszenie, ucisk na narządy szyi pokrzywdzonego ze strony oskarżonego trwał najwyżej 1 minutę. Należy zacytować tu owe depozycje, gdyż jasno z nich wynika, że „około jednej minuty” trwało odciąganie K. Ł. od pokrzywdzonego, próba uwolnienia szyi denata z jego rąk. M. P. zeznał wszak na k. 76v „K. Ł. prawą ręką dusił P. F. za szyję. F. był odwrócony tyłem do Ł., który go dusił prawą ręką. Ja podszedłem do nich i próbowałem oderwać rękę Ł. lecz nie dawałem rady. Moje próby oderwania ręki Ł. od szyi F. trwały około jednej minuty (podkreślenie SA w Lublinie). Po tym czasie gdy F. już się nie ruszał to Ł. puścił go. F. nie dawał żadnych oznak życia i był bardzo siny”. Bardzo wymowne są dalsze zeznania tego świadka, w których podał „gdy ja widziałem to zdarzenie to zauważyłem, że F. był już siny. Ja natychmiast rzuciłem się aby odciągnąć Ł. od F. a razem ze mną odciągał go P. S.. Trwało to około jednej minuty zanim zdołaliśmy odciągnąć Ł. od F.” – vide k. 107. Jest zatem niewątpliwe, że zanim świadek podążył z pomocą pokrzywdzonemu ten już był przez napastnika uciskany w szyję, a to oznacza, że owo działanie oskarżonego nie zawierało się w czasie tylko jednej minuty, kiedy to trwały czynności obezwładniające go, lecz dłużej. W podobnym tonie wypowiadał się świadek P. S., który precyzując, że odciągał Ł. od F. wspólnie z M. P., również podał, że trwało to („odciąganie”) około jednej minuty (k. 92v). Nie ma powodów by treść tych oto depozycji kwestionować. Pochodzą od osób, które zareagowały na podjęte przez oskarżonego czynności wykonawcze, gdy dostrzegły, że przybrały niebezpieczną dla pokrzywdzonego postać (siność twarzy, brak ruchów obronnych), co logicznie wtapia się w przebieg zajścia (świadkowie wszak nie powstrzymywali oskarżonego przed atakiem pokrzywdzonego lecz wkroczyli gdy ten już trwał a ich celem było położenie kresu jego dalszym działaniom). Istotne, że obaj świadkowie tak właśnie relacjonowali to zdarzenie od początku, to jest w swych zeznaniach złożonych krótko po zdarzeniu, kiedy to pamięć jest jeszcze świeża.

Przybliżona wyżej zawartość zeznań świadków M. P. i P. B. (2) nakazuje więc odniesienie się z dystansem do twierdzeń obrońców, jakoby ustalenie, że ucisk na szyję pokrzywdzonego trwał dłużej niż jedną minutę było dowolne, gdyż jest wynikiem ich zupełnego nieliczenia się z wymową obiektywnych dowodów. Nie zostały w tej oto apelacji podniesione zaś jakiegokolwiek uwagi krytyczne odnośnie do dokonanej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności relacji tych świadków, zatem w procesie wyprowadzania z nich wniosków nie doszło do obrazy przepisu art. 7 k.p.k..

W tych warunkach prawidłowość zrekonstruowanych w tej części faktów jest niewątpliwa, co czyni bezprzedmiotową argumentację obrońców, która, bazując na negacji tegoż ustalenia, zgłasza kolejne zastrzeżenia do zaprezentowanego

w motywach pisemnych, toku rozumowania Sądu I instancji. Nie zachodzą bowiem, jakiegokolwiek podstawy do zdiagnozowania u pokrzywdzonego zespołu nadwrażliwości na pobudzenie zatok szyjnych, zbędnym zatem było rozważanie kwestii świadomości oskarżonego występowania takiego schorzenia w ogóle, jak i w tym konkretnym przypadku. Naturalnym natomiast jest, że biegli opiniując w sprawie mają obowiązek przybliżyć, z medycznego punktu widzenia, wskazany mechanizm zgonu, odnieść się do ewentualnie innych jeszcze wariantów, w tym zwłaszcza sugerowanych przez strony, jednakże to w kompetencji orzekającego sądu jest ustalenie, który mechanizm i w jakim przebiegu miał miejsce w tym konkretnym przypadku, a bazę dla takich wniosków może stanowić jedynie kompleksowa ocena dowodów przeprowadzonych w sprawie. Wszak opinii medyków sądowych nie ocenia się w próżni, lecz każdorazowo przez pryzmat dowodów przybliżających okoliczności zdarzenia. Jasne więc jest, że Sąd I instancji nie był obowiązany odnosić się do każdej abstrakcyjnej myśli, czy teoretycznych danych, jakie to stały się przedmiotem ich wypowiedzi (na przykład do podręcznikowego minimalnego czasu duszenia potrzebnego do zatrzymania akcji serca), jeżeli nie miały one wprost przełożenia na realia dowodowe a w konsekwencji i faktyczne niniejszej sprawy.

W ramach omawianego zarzutu wskazuje się nadto na obrazę przepisu art. 389§1 k.p.k. i art. 171§ 1 k.p.k. i wiąże się ją z naruszeniem prawa do obrony (pkt II.3). Skarżący obrońcy czynią uwagi krytyczne odnośnie do sposobu przesłuchania świadków, a konkretnie zarzucają Sądowi I instancji uniemożliwienie zadawania im pytań bezpośrednio po swobodnym wypowiedzeniu się tych osób w przedmiocie objętym przesłuchaniem. Lektura akt sprawy dowodzi, że faktycznie taka sytuacja miała miejsce, jednakże nie można jej interpretować w sposób sugerowany w apelacji. Rzecz bowiem w tym, że ogólne przepisy regulujące przebieg rozprawy głównej a zawarte w rozdziale 43 Kodeksu postępowania karnego w żadnym razie nie pozwalają na podzielenie stanowiska skarżących obrońców, by zezwolenie na zadawanie przez nich pytań świadkom, dopiero po wyczerpaniu się w tym zakresie inicjatywy sądu, było wadliwe, naruszało wskazane wyżej przepisy prawa i godziło w prawo do obrony. Tryb i kolejność przesłuchania świadka określa przepis art. 370 k.p.k., który wszak nie zakłada bierności sądu w procesie wyjaśniania wszystkich okoliczności, na jakie dane źródło dowodowe zostało zgłoszone. Trzeba go postrzegać też w szerszej perspektywie, to jest w optyce przepisów zawartych w art. 389 i 391 k.p.k., które uprawniają sąd od odczytania wcześniej składanych relacji, przez oskarżonego i świadków, między innymi, gdy podmioty te oświadczą, że nie pamiętają okoliczności lub podają odmienną od pierwotnej wersję zdarzenia. Kontrola merytorycznej zawartości zeznań świadka rozpoczyna się więc już w fazie jego spontanicznej wypowiedzi i jeżeli już wówczas zostaną stwierdzone przesłanki wymienione w przepisie art. 391 k.p.k. nie tylko możliwe jest, ale wręcz niezbędne, odczytanie przez sąd świadkowi fragmentów jego poprzednich zeznań dla wyjaśnienia wątpliwości, właśnie przed pytaniami stron (podobnie Tomasz Grzegorzczak w: Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz, wydanie 5, Warszawa 2008, s. 790). Skoro przepisy Kodeksu postępowania karnego dopuszczają odstępstwo od zasady bezpośredniości przy przeprowadzaniu dowodów osobowych, to skorzystanie sądu z tej możliwości, w sytuacji ziszczenia się wskazanych tam warunków, nie może być postrzegane, jako jej naruszenie. Trudno również zgodzić się ze skarżącymi by doszło w ten oto sposób do pogwałcenia zasady kontradiktoryjności a w konsekwencji prawa do obrony, skoro umożliwiono obrońcom zadawanie pytań świadkom w stosownym czasie i wedle przysługującej im kolejności.

Nie znalazł uznania Sądu Apelacyjnego także zarzut z pkt II.4. Przewodniczący miał bowiem umocowanie w treści przepisu art. 170§ 6 k.p.k. do uchylecia pytań obrońcy, które uznał za nieistotne (vide k. 1474-1474v). Swoboda zadawania pytań przez strony nie jest bowiem nieograniczona, limituje ją, w ramach tego przepisu, nie tylko bezpośredni ale też pośredni związek, czy to z materialem podlegającym dowodzeniu, czy to kwestiami nieoobojętnymi z punktu widzenia oceny wiarygodności poszczególnych dowodów. Taka zależność w przypadku problematyki dotyczącej zniszczenia materiału dla ewentualnych badań histopatologicznych tymczasem nie występuje. Trudno bowiem byłoby hołdować sugestiom obrońców, że doszło do tego celowo i zakładać, że już jesienią 2012 roku, kiedy ów fakt miał miejsce, biegli lekarze rozmyślnie unicestwili ów materiał dowodowy, by ewentualną weryfikację wniosków końcowych ich opinii uczynić niemożliwą. Na tego rodzaju wnioskowanie nie pozwalałoby nawet ustalenie, że do zniszczenia przedmiotowych wycinków doszło za wiedzą i zgodą, czy nawet na polecenie opiniujących biegłych, skoro w zakładzie medycyny sądowej obowiązują takie procedury (zabezpieczone wycinki podlegają zniszczeniu), więc dopiero odstępstwo od tych reguł postępowania mogłoby powodować wątpliwości. Zbędnym zatem było prowadzenie

w tym kierunku postępowania dowodowego. Dodać wypada, że autorzy pytania, które zostało uchylone mogli każdorazowo odwołać się od tej decyzji do składu sądu (w omawianej sprawie skład sądu był kolegialny – por. art. 373 k.p.k.), ale z tego prawa nie skorzystali.

Te racje pozwalają na uznanie zarzutu podniesionego w pkt II.2 w całości za chybiony.

Nie mają również racji obrońcy gdy kwestionują dokonaną przez Sąd I instancji subsumpcję zachowania oskarżonego pod wskazane w wyroku przepisy prawa karnego materialnego. W pierwszej kolejności z ich krytyką spotkało się ustalenie tegoż sądu o towarzyszącym poczynaniom oskarżonego zamiarze wynikowym. Tymczasem, biorąc pod uwagę zobrazowany przez biegłych medyków sądowych mechanizm zgonu pokrzywdzonego, nie można go rzeczowo i logicznie wytłumaczyć niezawinionym zbiegiem okoliczności, czy też niezachowaniem przez oskarżonego należytej ostrożności (wina nieумыślna). Bezsporne jest (oskarżony wszak tego nie kwestionuje), że zadziałał tu czynnik mechaniczny, to jest ucisk na narządy szyi pokrzywdzonego, który to, co już było przedmiotem rozważań, trwał przeszło minutę. Biegli stanęli na stanowisku, że wykładniki morfologiczne w obrębie szyi, były charakterystyczne dla duszenia w mechanizmie dławienia i właśnie duszenie wskazali, jako przyczynę wyjściową zatrzymania akcji serca. Biegły W. C. zastrzegł także, że otwór w przegrodzie międzyprzedsionkowej nie skutkował utratą przytomności, niedotlenieniem ośrodkowego układu nerwowego, jak też nie miał wpływu na możliwość podjęcia skutecznej akcji resuscytacyjnej (k.1473v).

Kwestią braku istnienia wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu podjęcia się względem pokrzywdzonego czynności wykonawczych cum dolus directus zajmował się Sąd Apelacyjny przy omawianiu apelacji wywiedzionej przez oskarżyciela publicznego. W tym miejscu należy więc jedynie dodać, że takowe są natomiast pewne dla wnioskowania o towarzyszącym sprawcy zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego. Sferę przewidywania i godzenia się na zgon swej ofiary przesądzają bowiem okoliczności wiążące się ze sposobem działania sprawcy, które to apelujący obrońca kompletnie bagatelizuje. A przecież, na co już wcześniej zwracano uwagę, podjęta przez oskarżonego, wszak nieprzypadkowo, czynność wykonawcza, mająca na celu obezwładnienie atakującej go ofiary, znacznie przekroczyła tę pierwotną motywację, gdyż trwała mimo protestów obecnych tam osób, jak też, co najistotniejsze, mimo braku reakcji obronnych ze strony pokrzywdzonego. Zatem ów przedsięwzięty sposób działania oskarżonego (silny uchwyt założony na szyję ofiary) pozwala na wnioskowanie, że wymieniony miał pełną świadomość stworzenia dla pokrzywdzonego realnego zagrożenia życia (uduszenia), zatem trwając w tym niebezpiecznym działaniu przewidywał i godził się na spowodowanie śmiertelnego skutku.

Również sugestie obrońców o powinności zastosowania normy zawartej w art. 25§3 k.k. nie znajdują merytorycznego uzasadnienia. W realiach dowodowych niniejszej sprawy brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, by podłożem psychicznym poczynania oskarżonego był strach lub wzburzenie usprawiedliwione okolicznościami zamachu. Zaistniała pomiędzy stronami sytuacja konfliktowa miała typowy charakter, nie odbiegała bowiem pod żadnym względem od zdarzeń, których podłożem jest błahy powód, a które rodzą się podczas wspólnego biesiadowania i spożywania alkoholu. Bez wątpienia i w tym wypadku to alkohol był jego głównym motorem sprawczym. Zaatakowanie oskarżonego przez pokrzywdzonego, bez racjonalnego powodu, bez wątpienia musi być ocenione, jako zachowanie naganne, ale ponieważ nie było ono dla niego wyjątkowo dolegliwe, nie wyrządzające mu realnej krzywdy nie może być postrzegane, jako zachowanie zasługujące na zdecydowanie negatywną ocenę społeczną, która w odczuciu powszechnym tę reakcję oskarżonego usprawiedliwia. Trudno też byłoby przyjąć, by oskarżonym powodował strach, skoro jest młodym i silnym mężczyzną, zaś atak zainicjował tylko jeden napastnik, w pobliżu pozostawało zaś wiele osób, na których pomoc oskarżony mógł liczyć (był w towarzystwie). W tych warunkach skonstatować wypada, że przekroczenie granic obrony koniecznej nie było spowodowane ani strachem, ani wzburzeniem usprawiedliwionym okolicznościami, lecz zwykłym gniewem, nad którym to oskarżony nie zapanował. Jego reakcja, oczywiście nieadekwatna do wywołującego ją bodźca, nie zasługuje więc na tak daleko idące usprawiedliwienie, jakiego oczekują obrońcy, nie pozwala na postrzeganie jej w innym świetle również dotychczasowe doświadczenia życiowe oskarżonego, do których to odwołują się w apelacji.

Z aprobatą Sądu odwoławczego spotkało się także rozstrzygnięcie o karze. Sprawca działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, zaś ustawodawca, w przepisie art. 25§2 k.k., pozostawił sądowi swobodę w podjęciu decyzji odnośnie do nadzwyczajnego złagodzenia kary, czy odstąpienia od jej wymierzenia. Sąd I instancji skorzystał z tego uprawnienia w wariantcie pierwszym, zaś w motywach pisemnych przedstawił racje, które o tym zadecydowały. Należy je uznać za słuszne, albowiem dowodzą, że tenże sąd należycie rozważył okoliczności podmiotowe i przedmiotowe odnoszące się do popełnionego przez oskarżonego czynu, w tym zwłaszcza rodzaj winy, zaciętość w przedsiębranym sposobie działania, tragiczny i nieodwracalny skutek, jak też dane odnoszące się do jego osoby (młody wiek, dotychczasowa niekaralność). Czynią one wymierzoną oskarżonemu karę 5 lat pozbawienia wolności adekwatną, oddającą właściwe proporcje pomiędzy niezbędną reakcją karną, a popełnionym przestępstwem. W konsekwencji należy uznać, iż jest to kara sprawiedliwa, spełniająca swe cele zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i indywidualnej.

Reasumując: żaden z postawionych w obu apelacjach zarzutów nie zyskał aprobaty Sądu odwoławczego, zatem, wobec braku uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, należało zaskarżony wyrok utrzymać w mocy.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny w Lublinie orzekł, jak w wyroku.